

Adam Kalbarczyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Teologiczny

### **„Mały Luter” ze Wschowy. Valerius Herberger (1562-1627) wzorem kaznodziei**

Niniejszy artykuł poświęcony jest kaznodziejstwu Valeriusa Herbergera, słynnego niemieckojęzycznego luterańskiego pastora, teologa, społecznika i poety, nazywanego „małym Lutrem”, który żył i działał na przełomie XVI i XVII wieku w polskiej, królewskiej Wschowie.

W pierwszej części artykułu zostaną naszkicowane charakterystyczne cechy kaznodziejstwa okresu tzw. ortodoksji luterańskiej, w którym żył Herberger. W drugiej zaś zostanie zaprezentowane jego kaznodziejstwo poprzez omówienie takich zagadnień, jak: droga Herbergera do urzędu kaznodziejskiego i jego działalność we Wschowie; Herberger jako gorliwy i radosny świadek Ewangelii; charakterystyczne rysy jego kazań; jego postylle i inne drukowane zbiory kazań. Ponieważ na kaznodziejstwie tego wybitnego pastora przez parę stuleci wzorowali się luterańscy predykanci, na końcu ukażemy, w czym współcześni kaznodzieje mogliby lub powinni go naśladować.

#### **1. Kaznodziejstwo okresu ortodoksji luterańskiej**

Przejdźmy zatem do charakterystyki kaznodziejstwa okresu tzw. ortodoksji luterańskiej czy protestanckiej, zwanego też okresem scholastyki protestanckiej. Chodzi tu o schyłek XVI i początek XVII wieku, czyli czas porządkowania nauczania reformatorów. Proces ten nie przebiegał spokojnie. Cechowały go bowiem ostre spory głównie między kręgami luterańskich ortodoksów a zwolennikami Jana Kalwina (1509-1564) i ewangelicyzmu reformowanego. Różnice doktrynalne i konfesyjne, dzielące środowisko protestanckie, próbował niwelować tzw. nurt filipistyczny, zainicjowany przez Filipa Melanchtona (1497-1560). Nurt ten krzewił wzorzec praktycznej pobożności, mający wyraźne zabarwienie mistyczne, odległe od dogmatyzmu kręgów ortodoksyjnych, będące zwiastunem późniejszego pietyzmu.

Ponieważ reformacja traktowała słowo Boże jako podstawowy środek zbawienia, kaznodziejstwo zostało przez nią uznane za główne zadanie Kościoła.

Teologia protestancka widzi w kazaniu: uobecnianie Chrystusa w przepowiadającym słowie; źródło usprawiedliwiającej wiary rodzącej się ze słuchania i przyjęcia głoszonego słowa, zgodnie z tym, co pisze św. Paweł w Liście do Rzymian: „Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe”<sup>1</sup> (Rz 10,17); jak też miejsce działania Ducha Świętego<sup>2</sup>.

Urząd kaznodziejski w gminie protestanckiej może sprawować tylko ordynowany teolog, którego autorytet i skuteczność pochodzą od Chrystusa. Łacińskie słowo *ordinatio*, które na dobre zadomowiło się w protestantyzmie, rozumiane jest jako ustanowienie, „wyświęcenie”, przekazanie urzędu kaznodziejskiego. Jednakże ci, którzy mają w tym świecie „wczas i niewczas”, „w porę i nie w porę” (2 Tm 4,2) głosić czysto i wiernie słowo Boże i udzielać świętych sakramentów ustanowionych przez samego Jezusa Chrystusa oraz sprawować władzę kluczy, zawsze powinni być wierni nauce apostołskiej. Ordynowani są następcami swoich poprzedników, a urząd ten kiedyś przekazają swoim następcom. Kościół luterancki od samego początku nieustannie dbał o to, aby w Kościele wszystko działo się według ustanowionego porządku, tzn. „nikt w Kościele nie powinien publicznie nauczać ani wygłaszać kazań, ani udzielać sakramentów, jeżeli nie został we właściwy sposób powołany”<sup>3</sup>. Za ten właściwy sposób powołania uważał Kościół ewangelicko-augsburski ordynację, której dokonywali zawsze trzej upoważnieni przez władzę kościelną duchowni. Nie byli to zawsze biskupi, ale często superintendenci (duchowni mający władzę nadzorczą nad pastorami określonego obszaru), dziekani, prałaci (przełożeni) lub prezydenci (prezesi) Kościoła (osoby duchowne piastujące w Kościołach krajowych urzędy traktowane jako urzędy biskupie)<sup>4</sup>.

Prymat w kaznodziejskiej posłudze Kościołów protestanckich od samego początku zyskało kazanie oparte na hermeneutyce biblijnej, tj. na ustaleniu sensu tekstu biblijnego, najbardziej zgodnego z jego brzmieniem i prawdopodobnym zamierzeniem natchnionego autora. Kazanie jest zasadniczą częścią nabożeństwa protestanckiego.

Sam ojciec reformacji, Marcin Luter (1483-1546) pozostawił po sobie ok. 2000 kazań. Głosił zarówno homilie (na podstawie *lectio continua*), jak i kazania katechizmowe, później zebrane w dwóch postyllach<sup>5</sup>: *Kirchenpostille* (1522),

<sup>1</sup> Przekład Biblii warszawskiej. Ten sam werset w przekładzie Biblii Tysiąclecia brzmi tak: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa”.

<sup>2</sup> Zob. H. Simon, *Kaznodziejstwo w Kościołach protestanckich*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, k. 1317.

<sup>3</sup> *Konfesja Augsburska z 1530 r. Nowy przekład*, Warszawa 1970, art. XIV.

<sup>4</sup> Zob. [http://www.luteranie.pl/materialy/rozne\\_pisma/ordynacja,339.html](http://www.luteranie.pl/materialy/rozne_pisma/ordynacja,339.html) [dostęp 12.04.2014].

<sup>5</sup> Postylla to rozwinięty w okresie renesansu rodzaj homilii. Cechowało ją ścisłe powiązanie słowa biblijnego i egzegezy. Nazwa wywodzi się stąd, że wykład komentujący następował po odpowiednim fragmencie Pisma Świętego (łac. *post illa textus verba* – po tychże słowach). Protestanci jako pierwsi zaczęli je wydawać w formie drukowanej, przez co miały szersze oddziaływanie.

*Hauspostille* (1544), które szybko stały się wzorcem protestanckiego przepowiadania.

Luter interpretował teksty biblijne zgodnie z zasadą: *nihil nisi Christus praedicandus*, czyli: „należy zwiastować wyłącznie Chrystusa”. Koncentrował się na ich głównej myśli (*scopus*; gr. *skopós* – cel). Nie interesował go retoryczny, lecz zbawczy aspekt kaznodziejstwa, czyli zwiastowanie Ewangelii. Niemniej jednak kazania Lutra miały najpierw charakter scholastyczny, akcentowały pouczenie, czyli parenezę; dopiero w późniejszych latach zyskały rys biblijny. Cechowała je prosta forma i rozwinięta pogładowość. Ich język był piękny, ale też często dosadny<sup>6</sup>. W swoich kazaniach Luter najczęściej podejmował tematykę Prawa i Ewangelii, wiary i uczynków, posłuszeństwa i usprawiedliwienia, obecności Chrystusa i działania Ducha Świętego w Kościele.

Pierwszą teorię kaznodziejstwa protestanckiego podał jednak nie Luter, a jego zwolennik Filip Melanchton. Uczynił to w dziele *Elementa rhetorica* z 1519 roku, mocno opartym na klasycznej retoryce, oddziałującym na cały okres ortodoksji protestanckiej. Inny podręcznik kaznodziejstwa napisał w 1533 roku Andreas Gerhard Hyperius (1511-1564), który proponował w kaznodziejstwie tzw. metodę lokalną, polegającą na dogmatycznym wyłożeniu miejsc biblijnych, czyli tzw. *loci*. Natomiast Ulrich Zwingli (1484-1531) opierał początkowo kaznodziejstwo na porządku poszczególnych perykop, później zaś – jako pierwszy z reformatorów – wprowadził eksplikację tekstu biblijnego na podstawie *lectio continua*. Uważał on, że istotą kazania jest zrozumiałe objaśnienie Biblii. Zaś Jan Kalwin podkreślał w kaznodziejstwie rolę Ducha Świętego, prawdziwego nauczyciela (*magister*) i sprawcy (*effector*), który jako właściwy autor kazania czyni zeń zbawcze wydarzenie (niem. *Heilsereignis*). Kaznodziejstwo Kalwina odznaczało się głęboką egzegezą, doskonałym stylem i jasnością myśli. Centralnym tematem jego kazań było zbawienie w aspekcie nauki o predestynacji. Ze względu na trwające podówczas wojny czy szalejące epidemie dżumy tematami dominującymi w kazaniach była męka Chrystusa i sposoby przewyciężenia cierpienia w codziennym życiu, takie jak: nawrócenie, cierpliwość, poddanie się woli Bożej.

W XVII wieku przyjął się stały schemat kazań: wstęp, podanie tematu, podział, korpus, aplikacja, wnioski, zakończenie z dopowiedzeniem. Cechowało go ścisłe powiązanie tekstu biblijnego z doktryną, długi wywód, logiczność oraz stały akcent na pouczenie i wychowanie. Dlatego w znaczący sposób przyczynił się on do przekazu czystej nauki luterańskiej. Był to zresztą w tym okresie główny – obok głoszenia słowa Bożego – cel przepowiadania luterańskiego<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Niezwykle dosadnie Luter potrafił mówić także o samych kaznodziejach i ich zadaniu, np.: „Sie predigen Wasser und trinken Wein” (Leją wodę i piją wino), albo: „Der Prediger muss die Zitzen von der Kanzel herabhängen lassen, da das Volk Milch braucht” (Kaznodzieja musi na ambonie wywieszać cyce, lud bowiem potrzebuje mleka).

<sup>7</sup> Zob. H. Simon, *Kaznodziejstwo w Kościołach protestanckich*, dz. cyt., k. 1316-1319.

## 2. Kaznodziejstwo Herbergera

Na omówiony okres przypada życie i działalność pastora Valeriusa Herbergera. Jego rodzinna Wschowa, której poświęcił większość swojego życia, była miastem o specyficznym charakterze, wynikającym z jej granicznego położenia między Śląskiem i Wielkopolską. Jak w tyglu mieszały się w niej przez wieki różne wyznania, kultury i narodowości (od początku obok polskiej nazwy miasta funkcjonowała niemiecka: Fraustadt). Wschowa czasów Herbergera należała z jednej strony do Rzeczypospolitej, a z drugiej do niemieckojęzycznego kręgu kulturowego, obejmującego głównie mieszczaństwo. To przede wszystkim ono w połowie XVI wieku przyjęło luteranizm, którego pozycję w mieście na parę stuleci ugruntowała właśnie działalność Herbergera.

### 2.1. Droga Herbergera do urzędu kaznodziejskiego i jego działalność we Wschowie

Valerius Herberger wywodził się spośród biedniejszego mieszczaństwa wschowskiego. Mimo to jednak ukończył najpierw szkołę łacińską w Koźuchowie na Śląsku (tam posiadał m.in. podstawową znajomość języka hebrajskiego), a potem odbył studia na uniwersytetach we Frankfurcie nad Odrą i w Lipsku, gdzie zdobył gruntowną wiedzę w zakresie Pisma Świętego i dzieł teologów średniowiecznych<sup>8</sup>.

Po powrocie do Wschowy – od 1584 roku – piastował przez kilka lat niższe stanowisko nauczycielskie w tamtejszej szkole łacińskiej. Cztery lata później mógł okazjonalnie wygłaszać kazania we wschowskiej farze. W 1589 roku władze miejskie powierzyły mu stanowisko drugiego kaznodziei, czyli diakona, nazywanego też niekiedy kapelanem. Rok później – po pomyślnym zdaniu egzaminów – został ordynowany przez superintendenta legnickiego Leonharda Krentzheima. Podczas uroczystego objęcia urzędu 25 lutego 1589 roku wygłosił kazanie inauguracyjne na temat pierwszego wystąpienia Jezusa w synagodze w rodzinnym Nazarecie (zob. Łk 4,16-30)<sup>9</sup>.

Do jego głównych obowiązków należało odprawianie w każdą niedzielę i święto trzech publicznych nabożeństw z kazaniem (niem. *Predigtgottesdienste*), a w poniedziałki i piątki wygłaszanie jednego kazania (niem. *Wochenpredigt*). Obowiązki te pełnił na przemian z pierwszym kaznodzieją, tzn. pastorem. Jako drugi kaznodzieja miał też dodatkowe zadanie prowadzenia trzy razy w tygodniu – we wtorki, środy i czwartki – tzw. *Lektion*, czyli czegoś w rodzaju nabożeństwa słowa, na któ-

<sup>8</sup> Zob. J. Szeruda, *Herberger Walery*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960-1961, s. 433; por. A. Henschel, *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes aus alter und neuer Zeit*, Posen 1891, s. 101.

<sup>9</sup> Zob. J.A. Wagenmann, *Herberger Valerius*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 12, Leipzig 1880, s. 28.

re składało się odczytanie fragmentu Biblii (na zasadzie *lectio continua*), krótki komentarz do niego i modlitwa odmówiona przez duchownego<sup>10</sup>.

Z początkiem 1599 roku Herberger przejął po zmarłym pierwszym kaznodziei, byłym superintendencie legnickim i swoim duchowym ojcu, Leonhardzie Krentzheimie, urząd pierwszego kaznodziei we Wschowie. Swoją posługę rozpoczął kazaniem „O słodkim imieniu Jezus”<sup>11</sup>. Cała jego wiara, nadzieja i miłość skupiały się w tym najśodszy – dla niego – imieniu. Był – jak sam o sobie mówił – „miłośnikiem Jezusa”.

W kilka lat później zasłynął jako budowniczy nowego kościoła luterńskiego we Wschowie, kiedy to wspólnota luterńska musiała zwrócić parafii katolickiej użytkowany przez protestantów od 1555 roku kościół farny. W ciągu zaledwie kilkunastu tygodni przebudowano dwa domy przy Bramie Polskiej na kościół. Dnia 24 grudnia 1604 roku w nowym, acz niewykończonym jeszcze zborze odbyło się pierwsze nabożeństwo. Herberger nazwał go ze względu na dzień inauguracji – Wigilię Bożego Narodzenia – „Kripplein Christi”, co znaczy „Żłóbek Chrystusa”<sup>12</sup>.

Herberger był też autorem kilku pieśni kościelnych. Jedna z nich trafiła na stałe do śpiewników ewangelickich; zaczyna się od słów: „Valet will ich dir geben, / Du arge, falsche Welt”; a w polskim przekładzie z 1783 roku z tzw. Kancjonału Wschowskiego: „Już się z Tobą rozstawam, / Zły świecie obłudny”<sup>13</sup>. Pieśń została ułożona w roku 1613 i od razu zyskała ogromną popularność, tym bardziej że wtedy we Wschowie ogromne żniwo zbierała czarna śmierć.

Jednak o wielkości Herbergera świadczy przede wszystkim jego dzieło życia – monumentalna, bo licząca 12 tomów, pisana w latach 1601-1618, księga teologiczna, zatytułowana *Magnalia Dei de Jesu scripturae nucleo et medulla*, tj. *Wielkie dzieła Boga. O Jezusie sednie i rdzeniu Pisma*. Autor zamierzał w niej tak skomentować cały Stary Testament (zdołał dotrzeć jedynie do Księgi Rut), by ukazać w nim od początku pełną miłości obecność Jezusa Chrystusa jako tożsamego z Bogiem objawiającym się i działającym w dziejach narodu wybranego. Współcześni badacze tego dzieła dopatrują się w nim wyraźnych pierwiastków mistycznych i ze względu na nie nazywają jego autora drugim Ignacym Loyolą<sup>14</sup>. Zamyśl napisania takiego dzieła jak *Magnalia Dei* pojawił się u Her-

<sup>10</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, w: *Valerius Herberger und seine Zeit. Zur 300. Wiederkehr seines Todestages*, Fraustadt 1927, s. 30-31.

<sup>11</sup> Zob. tamże, s. 31.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 33-34; W. Korcz, *Zarys dziejów*, w: *Wschowa: miasto i powiat*, Zielona Góra 1973, s. 18-20.

<sup>13</sup> Zob. M. Błaszowski, „Mały Luter” ze Wschowy, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/20050507092508676.htm> [dostęp 26.04.2014]. Nieco inaczej brzmi przekład tej pieśni z 1866 r. autorstwa ks. Jerzego Heczki: *Już się to żegnam z tobą, / świecie niestateczny*.

<sup>14</sup> Zob. Ch. Erdmann-Schott, *Fraustadts Bedeutung für die Kirchengeschichte*, w: D. Meyer (red.), *Jahrbuch für schlesische Kirchengeschichte*, t. 75, Sigmaringen 1996; A. Wilecki, *Waleriusz Herberger jako człowiek pióra*, „Elita” 2/11(1999), s. 25.

bergera już wtedy, gdy głosił cotygodniowe kazania wyjaśniające odczytywane podczas nabożeństw teksty biblijne.

## 2.2. Gorliwy i radosny świadek Ewangelii

Jakim zatem był kaznodzieją? Jego kaznodziejstwo nacechowane było przede wszystkim ogromną gorliwością. Głosił słowo Boże bardzo często, a mimo to nigdy nie popadł w rutynę. Odprawiał liczne pogrzeby, na których wygłaszał – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – bardzo długie kazania, które obowiązkowo musiały kończyć się biografią grzebanej osoby. I choć zdarzyło mu się kiedyś w takich okolicznościach powiedzieć: „Wir predigen uns in dieser Stadt fast zu Tode“ („Zagadujemy się w tym mieście niemalże na śmierć”), to jednak nigdy – nawet w chorobie i starości – nie utracił zapału i radości głoszenia Dobrej Nowiny, które pojmował jako spalanie się dla Boga. Podkreślono to w życiorysie dołączonym do kazania na jego pogrzebie: „Bóg raczy wiedzieć, jak wielkiej zaznawał radości, gdy miał wygłosić kazanie. Bywało, że w tygodniu był słaby i przytłumiony, kiedy jednak nadchodziła niedziela, a on wkraczał na kazalnicę, jego duch niejako ożywał”<sup>15</sup>.

Tę kaznodziejską i duszpasterską zarliwość Herbergera najlepiej wyrażają słowa psalmisty: „Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera” (Ps 69,10a), i znak oczyszczenia świątyni dokonany przez Jezusa, opisany na początku Ewangelii św. Jana (zob. J 2,13-22). Podobno pod naciskiem pastora rada miejska uchwaliła przepis zakazujący przejazdu wozami w niedzielę obok kościoła, a w którąś z niedziel osobiście powywracał stragany i porozrzucił buty, które szewcy oferowali przyjeżdżającym do miasta wieśniakom<sup>16</sup>.

Zarówno swoją postawą, jak i kazaniem zyskał sobie wielu wrogów – zwłaszcza wśród rajców – którzy rościli sobie prawo do ścisłego kontrolowania kolejnych kaznodziejów i narzucania im, czego i w jaki sposób mają nauczać. Tego, kto pozwalał sobie na kazania krytyczne wobec władz miasta, czekał los opisany w drugiej części cytowanego wyżej wersetu Psalmu 69: „i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie” (Ps 69,10b). Herbergerowi udało się uniknąć losu swoich poprzedników nie tylko ze względu na rozległe znajomości z teologami i możnowładcami, lecz przede wszystkim dlatego, że był – jak pisze historyk Paweł Fijałkowski – „człowiekiem wielkiej wiedzy o wyraźnie zarysowanej osobowości, erudytą obdarzonym wielkim talentem krasomówczym, który przez wiele lat cierpliwie budował swój autorytet śmiałym nauczaniem i potwierdzającą je bezkompromisową postawą”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 31; tłum. A. Kalbarczyk.

<sup>16</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 45.

<sup>17</sup> P. Fijałkowski, *Wątki polskie w działalności duszpasterskiej i twórczości literackiej Walerego Herbergera*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 43(1999), s. 62.

Ta śmiałość i bezkompromisowość jego kaznodziejstwa objawiała się też w tym, że w swoich wystąpieniach nierzadko chwalił lub ganił wiernych, wymieniając ich z imienia i nazwiska. I tak np. ślusarza Esche nazwał „mistrzem ograniczonym”, a niejakiego Radekera wymienił jako „przykład niestateczności”, zaś swoją służącą Barbarę Schwan pochwalił publicznie za to, że gospodarze są jej miłsi niż jedzenie i picie. Ta bezpośredniość, ale też i po części impulsywność sprawiła, że ponoć dwukrotnie przerywano mu kazania. Znosił to z pogodą ducha, ale też i nie pozostawał dłużny niepokornym parafianom i swoim oponentom, np. przyrównując siebie i każdego kaznodzieję do rolnika, który rozbijając kijem twardą bryłę ziemi, natrafia na gniazdo szerszeni. „O jakże brzęczą złowrogo wokół niego i żądłą”<sup>18</sup>. Innym razem grzmiał z ambony: „Biada tym, którzy obszczekują mnie piastującego ten święty urząd! Nie jestem tu po to, by głaskać stare wieprze nurzające się w błocie”<sup>19</sup>.

Jego kazania, zwłaszcza pogrzebowe, pokazują, jak dobrze znał swoich parafian i jak bardzo był z nimi związany. Był przekonany, że te osobiste relacje upoważniają go do stosowania niekiedy dosadnego języka. Na przykład na pogrzebie niejakiego Hansa Henelsa wspomniął o jego wcześniej zmarłej żonie, która miała na niego zły wpływ: „Wiadomo, co z niej było za ziółko [...]. Co mi się przytrafiło z tą osobą, niech będzie razem [z jej mężem] pogrzebane”<sup>20</sup>.

Nawet jeśli wygłaszane przez Herbergera kazania wywoływały u niektórych oburzenie czy gniew, to jedno jest pewne: porywały słuchaczy i pobudzały do refleksji, a w wersji drukowanej rozchodziły się dosłownie jak ciepłe bułeczki. Mimo że był z urodzenia wschowianinem i nauczał w swoim rodzinnym mieście, znane przysłowie: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4,24), w jego przypadku się nie sprawdziło – u większości swoich parafian znajdował posłuch i wzbudzał szacunek. Działo się tak dlatego, że wzorem starotestamentowych proroków i samego Jezusa-Proroka, z mocą i odwagą głosił słowo Boże nie okazjonalnie, lecz przy każdej okazji, „w porę i nie w porę”, często wbrew światu, jako niewygodną prawdę, nierzadko narażając się na drwiny i szykany (por. Jr 20,8). Co ciekawe, z biegiem czasu wśród wiernych ugruntowało się przekonanie, że ich kaznodzieja ma dar proroczy i potrafi przewidzieć przyszłość. Na przykład w kazaniu w drugą niedzielę Adwentu w roku 1598 powiedział: „Cóż oznaczają płomienie ogniste, które ostatnio tak często bywają widziane? Odpowiedź: Są one dzwonami pożarowymi naszego Pana Boga. Ogień, ogień, ogień jest tuż tuż, o wschowianie! Kiedy nadejdzie? O północy. Kto to powiedział? Pan Jezus u Mateusza 25,6: «Wtem o północy powstał krzyk:

---

<sup>18</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 47; tłum. A. Kalbarczyk.

<sup>19</sup> Tamże; tłum. A. Kalbarczyk.

<sup>20</sup> Tamże, s. 48; tłum. A. Kalbarczyk.

Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie»<sup>21</sup>. Słowa te zostały uznane za przepowiednię pożaru, który faktycznie wybuchł jeszcze tego samego dnia o północy i strawił trzy czwarte miasta.

Jeszcze jednym, bardzo charakterystycznym rysem kaznodziejstwa Herbergera było to, że nie był jedynie nauczycielem, lecz także świadkiem; jego życie było świadectwem tego, co głosił z amfony. Żył co prawda dostatnio, ale z umiarem. Potrafił się jednak dzielić z innymi tym, co posiadał. Często wspierał biedaków datkami, pożyczał pieniądze bez procentu i organizował różnorodne akcje charytatywne itp. Zaś podczas epidemii towarzyszył umierającym aż do końca, przez co zyskał sobie miano „pastora zadżumionych”<sup>22</sup>.

### 2.3. Charakterystyczne rysy kazań Herbergera

Kazania Herbergera były – mimo ich barwnego, jędrnego i dosadnego języka – niezwykle uduchowione, a jednocześnie miały bardzo osobisty charakter i lokalny koloryt. Ze szczególnym upodobaniem odwoływał się w nich do aktualnych wydarzeń, historii Polski i Śląska, a także własnych przeżyć i doświadczeń. Najchętniej jednak nawiązywał do najbliższego otoczenia swoich parafian, a więc do Wschowy, którą nazywał swoją ojczyzną – „Patria mea”, „Vaterland”. Uwagę słuchaczy przyciągał mnogością obrazów, porównań, anegdot i legend. W swoich mowach wykorzystywał m.in. symbole miejskie, jak np. pieczęć miejską czy – istniejący do dziś – napis na budynku szkoły łacińskiej, przylegającym do zboru: „Fundamentum rei publicae recta adolescentium educatio” (Prawe wychowanie młodzieży jest fundamentem Rzeczypospolitej)<sup>23</sup>.

Herberger z łatwością potrafił przechodzić od prozy do silnie oddziałującej na lud poezji. Jako człowiek wszechstronnie wykształcony, odczytany, z wielką wprawą, ale i z fantazją interpretował teksty biblijne, posługując się zarówno piśmami ojców Kościoła, jak i literaturą świecką. Ważniejsza jednak była w nich praktyczna pobożność niż dogmat. Mimo że był uczonym teologiem, potrafił przemawiać językiem ludzi prostych. To właśnie dzięki temu zyskał sobie miano „małego Lutra” albo „polskiego Lutra”<sup>24</sup>. Wiele lat później jego kazania porównywano z kazaniem słynnego austriackiego kaznodziei doby wczesnego baroku, augustianina Abrahama a Sancta Clara, właściwie Johanna Ulricha Megerlego (1644-1709), który był ogromnie ceniony za siłę i prostotę języka – języka ludu gromadzącego się tłumnie, aby go słuchać, jak też za groteskowość humoru

<sup>21</sup> V. Herberger, *Evangelische Hertz=Postilla*, t. 1, Leipzig 1730, s. 12; tłum. A. Kalbarczyk.

<sup>22</sup> Zob. A. Henschel, *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes aus alter und neuer Zeit*, dz. cyt., s. 112-114.

<sup>23</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 42-43.

<sup>24</sup> Zob. A. Henschel, *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes aus alter und neuer Zeit*, dz. cyt., s. 106-107; A. Nowakowski, *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (do roku 1793)*, Białystok 1994, s. 125.



i prostolinijność w napominaniu wiernych niezależnie od stanu. Podobnie jak kazania Herbergera, jego mowy były raz szorstkie, raz dowcipne, a innym razem wzniosłe i wzbudzające podziw<sup>25</sup>.

Herberger interpretował teksty biblijne – tak samo jak Luter – zgodnie z zasadą: *nihil nisi Christus praedicandus*. Jeden z późniejszych teologów włożył Herbergerowi w usta nieco zmodyfikowany wers Owidiusza: *Quicquid conabar dicere, Jesus erat* (Wszystkim, co starałem się powiedzieć, był Jezus”). To zdanie wyraża nie tylko kaznodziejstwo Herbergera, lecz także jego duchowość<sup>26</sup>.

#### 2.4. Postylle i inne drukowane zbiory kazań Herbergera

Wiemy z całą pewnością, że wielu słuchaczy spisywało kazania Herbergera, a ich notatki krążyły wśród liczego grona zainteresowanych. Natomiast sam Herberger wydawał swoje teksty drukiem – głównie w postaci modnych wówczas postylli. Pierwszym jego opublikowanym kazaniem była mowa pogrzebowa – niejako pomnik na papierze – poświęcona Leonhardowi Krentzheimowi.

W 1613 roku ukazała się pierwsza z jego tzw. postyll serdecznych: *Evangelische Herzpostille*, komentująca perykopy ewangelijne. Druga zaś – objaśniająca perykopy nowotestamentowych listów, epistoł – *Epistolische Herzpostille* – ukazała się drukiem już po śmierci Herbergera w 1693 roku. Obie przez ponad 200 lat cieszyły się ogromną popularnością i doczekały się w sumie 20 wydań.

W określeniu *serdeczna* dochodzi do głosu swoista „teologia serca”, wypełniająca wszystkie kazania Herbergera. We wstępie do pierwszej z wymienionych postylli napisał:

Ludzie serdeczni są najlepszymi ludźmi pod słońcem; zaś serdeczni chrześcijanie są sercem chrześcijaństwa. Wierni duszpasterze wszystko to, co mówią i piszą, najpierw rozważają głęboko w swoim sercu, i dopiero wtedy to, co ich własne serca koi, pociąga i karmi, głoszą swoim wiernym. I tak dzięki łasce Bożej prawdziwym okazuje się powiedzenie: Dobre kazanie wychodzi z serca i do serca wchodzi<sup>27</sup>.

Kazania Herbergera bardzo przypominają kordialne, pełne ojcowskiej troski homilie św. Grzegorza Wielkiego<sup>28</sup>.

Uzupełnieniem postyll serdecznych były pomniejsze traktaty, spośród których trzeba wymienić na pierwszym miejscu jeszcze jedną postyllę, tzw. *Stoppelpostille* (niem. *die Stoppel* znaczy ścierń), która ukazała się drukiem dopiero w 1715 roku. Komentuje ona teksty nowotestamentowe, które nie były odczytywane podczas nabożeństw. Jest ona jakby „ścierniskiem”, na którym po żniwach

<sup>25</sup> Zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. I: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 301-303.

<sup>26</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 37.

<sup>27</sup> Tamże, s. 52; tłum. A. Kalbarczyk.

<sup>28</sup> Zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, dz. cyt., s. 118.

zebrano jeszcze wiele dorodnych kłosów. Zawarte w niej komentarze napisane są również w tonacji serca.

Wielką wartość ma też obszerny, bo składający się z siedmiu tomów, zbiór kazań pogrzebowych (niem. *Leichenpredigten*) Herbergera, który został wydany za jego życia w Lipsku w 1610 roku, pod tytułem *Trauerbinden (Wstęgi żałobne)*. Zamieszczone w nim kazania zasługują z homiletycznego punktu widzenia na szczególną uwagę, gdyż stanowią bardzo ciekawe powiązanie tekstu biblijnego z wątkami osobistymi, życiowymi doświadczeniami zmarłej osoby, jej sposobu myślenia, ulubionych powiedzonek, a nawet jakichś drobnych, z pozoru nieistotnych wydarzeń w jej życiu. Były dość długie (nawet na pogrzebie dziecka, które żyło tylko kilkanaście godzin), składały się z eksplikacji tekstu biblijnego i *applicatio* – czyli odniesienia słowa Bożego do życia zmarłego i obecnych na jego pogrzebie wiernych.

Kazania te przeobrażały się też często w nauki stanowe. Kiedy zmarł np. młynarz, a na jego pogrzebie gromadzili się licznie jego towarzysze rzemiosła, głosił kazania dla młynarzy. Podobnie rzecz miała się z adwokatami, balwierzami, sukiennikami czy murarzami, a nawet z prostymi rolnikami. Pozwalał sobie nawet na gry słowne nawiązujące do nazwisk czy imion zmarłych osób, np. na pogrzebie niejakiego Hirta (niem. *Hirt* – pasterz) podkreślał, że „Jezus jest pasterzem Izraela” (Ps 80); na pogrzebie zmarłego o nazwisku Wende (niem. *sich wenden* – zwracać się) posłużył się tekstem z Izajasza: „Do mnie się zwróćcie, wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione” (Iz 45,22); gdy zaś odprowadzał do grobu niewiastę o imieniu Dorothea, w kazaniu zrecznie wykorzystał jego znaczenie – dar Boga<sup>29</sup>.

Zarówno w postyllach, jak i kazaniach pogrzebowych znów w całej rozciągłości uwidacznia się podstawowy motyw kaznodziejstwa Herbergera: nie chce głosić i nie głosi w nich niczego innego jak tylko Jezusa Chrystusa, swego ukochanego Zbawiciela.

### 3. Herberger jako wzór dla kaznodziejów

Jednym z pierwszych kaznodziejów, na którego znaczny wpływ wywarły kazania i postylle Herbergera, był ks. Samuel Dambrowski (1577-1625), reprezentant polskiego luteranizmu, pastor w Poznaniu. Wpływ ten jest widoczny w jego postylli *Kazania albo wykłady porządne świętych Ewangelii niedzielnych*<sup>30</sup>. Podobnie jak postylle Herbergera, nawiązywała ona pod względem układu, zakresu tematycznego kazań i ich konstrukcji do najdawniejszej postyllografii lu-

<sup>29</sup> Zob. D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 51-52.

<sup>30</sup> Zob. J. Szeruda, *Herberger Walery*, dz. cyt., s. 64.

terańskiej z czasów Lutra i Melanchtona. Co prawda ton wypowiedzi Dambrowskiego jest znacznie łagodniejszy, „oscylujący między spokojnym wzruszeniem a wybuchami namiętności”<sup>31</sup>, ale tak samo jak Herberger dociera on swoimi kazaniem do szerokich rzesz słuchaczy i czytelników – zarówno do prostego człowieka, chętnie słuchającego pouczających, dowcipnych powiastek, jak i światłego człowieka, chcącego pogłębić swoją wiedzę, zapoznać się z nauką starożytnych i średniowiecznych myślicieli.

W czym zatem współcześni kaznodzieje mogliby lub powinni naśladować Herbergera? Przede wszystkim w umiłowaniu słowa Bożego; Pismo Święte musi być dla nich tak samo jak dla Herbergera „najpiękniejszym i najukochańszym ogrodem”<sup>32</sup>, w którym przechadzają się każdego dnia z największą przyjemnością<sup>33</sup>; w konsekwentnym, wiernym stosowaniu zasady: nie głosić w kazaniach niczego innego, jak tylko Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego Zbawiciela (por. 1 Kor 2,2); w byciu zawsze – aż do śmierci – gorliwym, nieustrudzonym, bezkompromisowym, odważnym, twórczym i radosnym świadkiem Ewangelii – zwłaszcza że dzisiaj, „rozbijając kijem twardą bryłę ziemi”, kaznodzieje coraz częściej – tak jak Herberger – „natrafiają na gniazdo szerszeni”. Mogą go ponadto naśladować w mistrzowskim łączeniu w kazaniach tworzywa teologicznego z tworzywem antropologicznym, słowa Bożego i wszystkich ludzkich „dziennych spraw”; w duszpasterskiej, niekiedy heroicznej, trosce o wszystkich „zadzumionych” naszych czasów; w posługiwaniu się w kazaniach językiem prostym, obrazowym, barwnym; językiem życiowych doświadczeń słuchaczy, gdyż tylko wtedy dostrzegą oni związek między słowem Bożym a ich codziennym życiem; w uprawianiu na ambonie i w duszpasterstwie tej jakże potrzebnej także w naszych czasach „teologii serca”; w byciu kaznodziejami *s e r d e c z n y m i*, którzy głoszą to, co sami w swoim sercu dogłębnie rozważyli, co pociąga, koi i karmi ich własne serca; wszak tylko to wchodzi do serca, co z serca wychodzi<sup>34</sup>. Mogliby wreszcie brać z niego przykład w tworzeniu postylli – oczywiście w nowej, współczesnej formie (np. elektronicznej) – dziś bowiem wielu wiernych – podobnie jak w czasach Herbergera – szuka przystępnych komentarzy do niedzielnych czy codziennych czytań liturgicznych, pragnąc regularnego, bliskiego, także i domowego, kontaktu ze słowem Bożym, dającym pociechę ich skołatanim sercom i umocnienie na drodze ku świętości w tym „świecie niestatecznym”.

<sup>31</sup> P. Fijałkowski, *Wątki polskie w działalności duszpasterskiej i twórczości literackiej Walerego Herbergera*, dz. cyt., s. 72.

<sup>32</sup> D.W. Bickerich, *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, dz. cyt., s. 37.

<sup>33</sup> Por. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, Poznań 1968, art. 25.

<sup>34</sup> Por. Franciszek, *Adhortacja apostolska Ewangelii gaudium. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Kraków 2013<sup>2</sup>, art. 142.144.

## **“Little Luther” from Wschowa. Valerius Herberger (1562-1627) – A Role Model Preacher**

### **Summary**

At the turn of the 17<sup>th</sup> century in the royal town of Wschowa lived and worked the famous Lutheran pastor Valerius Herberger, called “little Luther” – considering his eager preaching, pastoral activity and outstanding theological works. Deserving particular attention is his preaching, which can be regarded as a model also for contemporary, not only Protestant, preachers. They can imitate him in passion for the Gospel of God; in consistent and committed application of the rule that during sermons one should proclaim nothing else but Jesus Christ – the crucified Savior; in being always – even until death – eager, strenuous, uncompromising, brave, creative and joyful witnesses of the faith; in masterful linking in sermons the theological elements with anthropological ones – the word of God with human everyday puzzles; in pastoral, sometimes heroic, care of all the “plagued” of our times; in using in one’s preaching the simple, colorful, pictorial language of listeners’ experiences; and finally in practicing both from the pulpit and during pastoral work the “theology of the heart” which was so characteristic of his sermons.

### **Keywords**

Valerius Herberger, preacher, Lutheran preaching

### **Słowa kluczowe**

Valerius Herberger, kaznodzieja, kaznodziejstwo luterańskie

### **Literatura**

- Bickerich D.W., *Leben und Wirken Valerius Herbergers*, w: *Valerius Herberger und seine Zeit. Zur 300. Wiederkehr seines Todestages*, Fraustadt 1927, s. 22-69.
- Erdmann-Schott Ch., *Fraustadts Bedeutung für die Kirchengeschichte*, w: D. Meyer (red.), *Jahrbuch für schlesische Kirchengeschichte*, t. 75, Sigmaringen 1996, s. 23-44.
- Fijałkowski P., *Wątki polskie w działalności duszpasterskiej i twórczości literackiej Walego Herberga*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XLIII (1999), s. 58-72.
- Henschel A., *Evangelische Lebenszeugen des Posener Landes aus alter und neuer Zeit*, Posen 1891.
- Herberger V., *Evangelische Hertz=Postilla*, t. 1, Leipzig 1730.
- Konfesja Augsburska z 1530 r. Nowy przekład*, Warszawa 1970.
- Korc W., *Zarys dziejów*, w: *Wschowa: miasto i powiat*, Zielona Góra 1973, s. 9-42.
- Nowakowski A., *Wschowa i ziemia wschowska w dawnej Polsce (do roku 1793)*, Białystok 1994.
- Simon H., *Kaznodziejstwo w Kościołach protestanckich*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, k. 1316-1319.
- Szeruda J., *Herberger Walery*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960-1961, s. 433.
- Wagenmann J.A., *Herberger Valerius*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 12, Leipzig 1880, s. 28-29.
- Wantuła A., *Zarys homiletyki ewangelickiej*, Warszawa 1974.
- Wilecki A., *Waleriusz Herberger jako człowiek pióra*, „Elita” 2/11(1999), s. 25-27.